Nr 238. Dnia 29 Października Czwartek. Dnia 17 (29) Października 1874 r.

Prenumerata „Kur. Warsz.“ wynosi: w Warszawie rocznie, rs. 4 k. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 k. 20, miesięcznie k. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc.
Numer pojedyńczy w Kantorze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-ej rano do 2-ej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rsr. 8 (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 k. 40 oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: ŚŚ. Narcyssa B. i Euzebji P. M.
Jutro: ŚŚ. Zenobiusza B. i Zenobji M.
Sobota Ś. Wolfganga Biskupa.
Niedziela: *Wszystkich Swiętych.*

Wschód słońca o godzinie 6 m. 51.
Zachód „ „ 4 „ 36.

Długość dnia godzin 9 minut 45.
Ubyło „ „ 7 „ „

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.“: PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L ZABŁOCKIEJ.

Poniedziałek: *Dzień Zaduszny* Wiktoryna B.
Wtorek: Ś. Huberta Biskupa.
Środa: Karola Boromeusza Biskupa Wyzn.
Czwartek: ŚŚ. Zacharjasza P. i Elżbiety P.

— W przyszłą niedzielę jako w uroczystość Wszystkich Świętych, odprawione zostanie w kościele Ś go Kazimierza na Nowem-Mieście uroczyste Nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, a to z okoliczności poświęcenia Wielkiego Ołtarza, odnowionego z gruntu, podług projektu przez p. Kolberga, artystę malarza, podanego.

Nabożeństwo rozpocznie się o godzinie 10-tej z rana dla złożenia modłów za łaskawych ofiarodawców, którzy przyczynili się do upiększenia tej Świątyni Pańskiej.

Okólnik Zarządzającego Ministerstwem Spraw Wewnętrznych do gubernatorów.
(6 września 1874 roku Nr 2190.

W skutku podjętej kwestji, czy należy obecnie umorzyć całą w ogóle zaległość z przeszłych poborów, jak to już zostało zrobione pod względem zaległości pieniężnej, mam zaszczyt zawiadomić Jaśnie Wielmożnego Pana za porozumieniem się z Ministrem Wojny, że ponieważ odbywanie obowiązku służby wojskowej według nowej ustawy będzie zachodziło nie na tych podstawach, na jakich miało miejsce według poprzedniej Ustawy Rekruckiej, to jest obecnie będą odbywały obowiązek służby wojskowej, nie gminy i nie okręgi konskrypcyjne w guberniach Nadwiślańskich, lecz pojedyńcze osoby, przeto oczewistem jest, że cała bezwarunkowo zaległość, ciążąca z poprzednich poborów na gminach lub okręgach konskrypcyjnych, z jakichkolwiek przyczyn pochodziłaby takowa, czy z powodu ukrywania się, czy z braku wieku popisowego, powinna być umorzona. Ale zarazem pomimo takiego umorzenia zaległości, osoby ukrywające się z poprzednich poborów, powinny być oddawane do służby wojskowej, stosownie do art. IV Najwyżej za twierdzonej 6 stycznia roku bieżącego uchwały Rady Państwa, w zamian oddanych za nich do służby nadkolejnych i nadlosowanych rodem z Cesarstwa i osób, ostatnio oddanych w rekruty, z spisowych guberni Nadwiślańskich w ostatnich poborach. (G. Polic.)

— W Nrze 214 „Dzien: Warsz:“ do artykułu o podróży JW. Głównego Naczelnika Kraju, wkradła się pomyłka: powiedziano tam, że JW. Hrabia Kotzebue, był na obiedzie u Hrabiego Stanisława Zamoyskiego, w jego majątku Garwolinie, podczas gdy JW. Jenerał-Gubernator raczył być na obiedzie nie w Garwolinie, lecz w majątku Hrabiego Zamoyskiego, na stacji pocztowej Gończyce. (D. W.)

— *Urząd Loterji.* — Stosownie do § 5 przepisów i objaśnień planu 123 Loterji Klassycznej, ciągnienie 4-tej Klassy tejże Loterji, odbywać się będzie w dniu 25 i 26 października (6 i 7 Listopada) b. r. od godziny 10-tej rano w sali Banku Polskiego; — o czem Urząd Loterji, podając do wiadomości, uprzedza zarazem wszystkich w tęż Loterję grających, aby z odmianą swych losów pospieszali, gdyż wygrana, jakaby przypaść mogła, tylko okazicielowi losu z Klassy właściwej płaconą będzie.

Wiadomości miejscowe.

= Wczoraj z rana, przy ulicy Długiej obok Eldorado w domu zwanym „Pod białym Orłem“ odkryto zbrodnię zabójstwa.

W oficynie na 1m piętrze od lat kilku mieszkała obywatelka Aleksandra Sarnecka, licząca lat 52 wieku.

Pani S. nie żyła z mężem, mieszkała sama jedna bez służby, przyjmowała jednak w swym domu kilku znajomych mężczyzn z którymi często jeździła na spacery, bywała w teatrze i t. d. Pani S. znaną zresztą była jako osoba bardzo bogata i majątek jej osobisty wynosił około 70 000 rubli.

W porze wieczornej i rannej służący hotelowy zanosił do sieni przededrzwi mieszkania pani S. codziennie samowar i stawiał go na oknie, zkąd p. S. sama go już brała do mieszkania. Otóż we wtorek wieczorem samowar pozostał na oknie nietknięty, aż do rana.

Rano służący nastawił znowu samowar i zaniósł go jak zwykle na okno, ale i tym razem pani S. nie wyszła do sieni.

Ponieważ pani S mieszkała sama jedna, nie trzymając żadnej służby, sądzono zatem z początku, że może zasłabła i dla tego drzwi nie otwiera.

Wkrótce jednak przekonano się, że drzwi są zamknięte. Ktoś powziął podejrzenie czy nie okradziono mieszkania i kazano je otworzyć.

Oczom wchodzących przedstawił się straszny widok: ujrzeli lokatorkę zupełnie ubraną do wyjścia ale leżała zabita na ziemi.

Ofiara otrzymała w serce i piersi aż 18 pchnięć nożem czy też małym sztyletem.

W pokoju nic zresztą nie zdradzało najmniejszego nieporządku. Meble stały na swoich miejscach, rzeczy leżały w szufladach i półkach, co zaś rzecz szczególniejsza że pani S. miała na sobie złoty zegarek i bardzo kosztowny pierścień brylantowy, a w biurku znaleziono summę 8,520 rubli gotówką.

Widocznem było że zbrodni nie dopełnił zwykły złodziej w celu grabieży.

Obejrzenie sądowe doprowadziło do wniosku, że śmierć pani S. nastąpiła wieczorem dnia onegdajszego to jest we wtorek, około godziny 6 wieczorem, w chwili wybierania się do teatru.

Pani S. chodziła po winogrona i skoro z niemi powróciła, zabójca rzucił się na nią, schwytał obie ręce i ścisnąwszy je na krzyż trzymał silnie jedną dłonią, drugą zaś zadawał rany w piersi. Około godziny 7 przybył jeden ze znajomych p. S z którym miała pójść do teatru, nie mogąc się jednak dostukać, odeszedł odedrzwi.

Zabójca prawdopodobnie był jeszcze wtedy w mieszkaniu ofiary. Wyszedł on ztamtąd potem nie drzwiami ale przez lufcik, po dachu wozowni.

Śledztwo energiczne poprowadzone zaraz w samym początku wykryło, iż zabita odebrała, czy też odebrać miała od jednego z właścicieli ziemskich właśnie we wtorek znaczną bardzo summę pieniędzy, coś kilkanaście tysięcy rubli.

Pieniędzy tych nie znaleziono w mieszkaniu.

Ponieważ dłużnik pani S. mający jej pomienioną summę wypłacić przebywał obecnie w Warszawie w Hotelu Saskim, władza policyjna udała się tam natychmiast i dopełniła aresztowania dla otrzymania od niego najściślejszego zeznania.

Przy rewizji mieszkania nie zdołano odszukać listów likwidacyjnych, chociaż znaleziono spis ich numerów na summę rsr. 45,000.

Znaleziono tylko procenta pobrane przed paru dniami przez panią S., od summy hypotecznej.

Śledztwo prowadzi się bezustannie.

Aresztowano większą część osób bywających w domu p. S.

= Konkursa Towarzystwa Muzycznego mają swoją dobrą stronę; jeżeli bowiem, tak jak w ogóle konkursa, nie wytwarzają arcydzieł, — wydobywają przynajmniej na jaw utwory niezaprzeczonej wartości, — co znowu nie wszystkich konkursów bywa udziałem.

Takiem dziełem zdradzającem rzeczywiste zdolności kompozytorskie, jest kwartet smyczkowy (A minor), pana G. Roguskiego, od którego rozpoczął się wczorajszy, 46 ty z kolei wieczór Towarzystwa Muzycznego.

Kompozycja pana R., odznaczona na drugim konkursie Towarzystwa Muzycznego, ma wiele zalet, które świadczą, że studja autora zwrócone były głównie ku zdobyciu poprawności technicznej; faktura w kwartecie zręczna, chwilami nawet misterna, całość wykończona z wielką starannością. Wewnętrzna jednak treść kompozycji grzeszy niejednokrotnie brakiem jasności i nie przedstawia się słuchaczowi w charakterystycznie określonym stylu, któryby mógł dać pojęcie o indywidualności kompozytora. Mamy tu głównie na uwadze pierwszą część i finał kwartetu, w których myśl mglisto się jakoś snuje, a chwilami zaciera się zupełnie w rozwlekłem traktowaniu. Autor pozostaje prócz tego pod silnym wpływem Mendelssohna, dającym się uczuwać w całym utworze, a najwyraźniej w „Scherzu“ które uderza bliskiem pokrewieństwem ze słynnem Scherzem ze „Snu letniej nocy“.

WINIEN CZY NIE WINIEN.

Historja jeśli nie prawdziwa wielce prawdopodobna.

Mocno zachorowałem. Czułem jakieś zmęczenie, zawrót głowy, i brak zupełny apetytu. Ręce i nogi miałem ciągle chłodne, a niekiedy przechodziły po ciele mojem dziwne jakieś dreszcze. Wszyscy doktorzy do których z kolei udawałem się, zgodnemi jednozgodnie, iż przyczyną choroby mojej jest niedokrwistość. Nie mogłem już nareszcie podnieść się z łóżka.

— Musisz pan jechać zagranicę, radzili jedni lekarze, wyczerpawszy liczne środki ratunku.

— Niezbędne są dla pana kąpiele morskie mówili inni.

Nie wiedząc co dalej począć, zawezwałem jedną ze znakomitości medycznych. Powaga owa medyczna wyegzaminowawszy mię należycie, wysłuchawszy historji życia mego, do najdrobniejszych szczegółów, zamyśliła się, potarła ręką czoło i... odeszła, oświadczywszy, że jutro udzieli mi stanowczą odpowiedzi.

Nadeszło jutro.

Doktor zjawił się w oznaczonej godzinie.

— Trzeba, rzekł, chwycić się stanowczego środka... jest to wynalazek ostatnich czasów — wyratował on już wielu i można powiedzieć, że ocalił ludzi stojących jedną nogą w mogile.

— Cóż to za środek?

— Myślę o transfuzji krwi, odrzekł. — Możnaby przelać w pana krew baranią lub cielęcą, lecz nie będzie to dobre. Trzeba odnaleźć człowieka, któryby zdecydował się podzielić z panem własną krwią — trzeba koniecznie.

Naturalnie darmo się to nie zrobi. Czy zgadzasz się pan na to? Jest to jedyny środek postawienia pana na nogi.

Musiałem się zgodzić.

Postaram się ułatwić panu całą sprawę, rzekł wychodząc doktor. — Pojutrze przyjdę.

Z niecierpliwością i niepokojem oczekiwałem oznaczonego terminu. Nakoniec nadszedł. — Doktor przyjechał ze swym asystentem i jeszcze jakąś trzecią osobistością.

— Widzisz pan, — rzekł do mnie, wskazując rękę doktór.

Ten pan gotów jest udzielić panu swej krwi, gdyż ma jej dla siebie za wiele.

Spojrzałem na człowieka zgadzającego się podzielić się ze mną krwią własną. Twarz jego i pozór nie podobały mi się. Było w nim coś odpychającego. Krępy, z krótką szyją, suchą twarzą i łatającemi bez przerwy małemi oczyma wywarł na mnie nadzwyczaj niemiłe wrażenie.

— Właściciel miejskiej nieruchomości, Pytkowski zarekomendował mi się wskazany podając rękę.

Ręka była żylasta, koścista, z długiemi sztywnemi palcami.

Następnie Pytkowski sam oznaczył cenę za tę ludzką jak powiadał usługę. Skoro nastąpiła zgoda, doktor usadowił mię obok Pytkowskiego i przystąpiono do operacji.

Zaledwie krew zaczęła wchodzić w żyły moje, poczułem silny zawrót głowy, następnie zaś mocny ból krzyża. Cierpliwy zazwyczaj, zacząłem wołać błagalnym głosem „dosyć! dosyć!“ operacja jednak jeszcze jakiś czas trwała. Nakoniec skończyła się katusza.

Doktor obandażował rękę i położono mię do łóżka. Długi czas czułem straszny ból głowy i krzyża nareszcie wpadłem w pewnego rodzaju otrętwienie i głęboko zasnąłem.

Przespałem całe 24 godzin. Po przebudzeniu przestraszyłem się zrazu sam mego stanu, czułem się zdrów zupełnie. Ani zawrotu głowy, ani osłabienia, nic, zgoła, nic Jedyne uczucie jakiegom doświadczał był straszny, olbrzymi apetyt. Zniknęło podane śniadanie, znikła druga jego edycja, lecz głód nie był jeszcze zaspokojony.

W tej chwili wszedł doktor; z przyjemnością spojrzał na mnie i rzekł.

— A co! jakiż to wielki krok naprzód zrobiła medycyna. Możnaż jeszcze ją posądzać, iż stanęła wśród drogi swego rozwoju?

Podziękowałem szczerze doktorowi słowem i czynem.

Zwolna zdrowie wracało mi zupełnie, — zacząłem pełnić zaniechane przez ciąg choroby obowiązki mego urzędu.

Kiedym się pokazał po raz pierwszy w biurze, wszyscy koledzy pospieszyli z serdecznem pozdrowie-

Jako robota jednakże, scherzo z kwartetu pana Roguskiego celuje finezją i dowcipem i dowodzi w autorze głębokiego wniknięcia we własności formy. Najpiękniejszą częścią kwartetu jest bez wątpienia *andante* nacechowane prostotą i szlachetnością pomysłów, mianowicie w drugiej połowie. W ogóle kwartet pana Roguskiego, jest dziełem zdolnego kompozytora i słusznie przez Towarzystwo Muzyczne wyróżniony został. Kompozycję powyższą dobrze odegrał komplet pp. Górskiego, Stillera, Liebrechta i Thalgrüna.

Oprócz kwartetu, program zawierał dwa numera muzyki instrumentalnej: pan Zarzycki świetnie wykonał Etiudę koncertową (F minor) Liszta; pan Górski zaś odegrał z głębokiem uczuciem niezmiernie oryginalny romans Schumana, — a z wielką brawurą Polonez Henryka Wieniawskiego, który jest raczej ćwiczeniem gimnastycznem aniżeli polonezem.

Pan Wasilewski basista naszej opery podwakroć wchodził na estradę: pierwszy raz zaśpiewał sumiennie arję z op. Verdiego „Giovanna di Guzman“—następnie wypowiedział „Trzech Budrysów“ Moniuszki. Ballada śpiewana tym razem we właściwem tempie, lepiej się wydała, aniżeli na koncercie wdowy po jej autorze.

= Według budżetu wydatków ułożonego przez zarząd Tow. kolei Nadwiślańskiej i wniesionego na ostatnie ogólne zebranie akcjonarjuszów, ogólna summa wydatków na administrację podczas budowy drogi, przedstawia się jak następuje: Członkowie zarządu pobierać mają 20,000 rs. rocznie, kancellarja i pensje 15,000, najem i utrzymanie lokalu 6,500 rocz., materjały piśmienne, porta, ogłoszenia, abonament gazet, rozsyłanie posłańców po mieście i potrzeby kancellaryjne 6,900 rs., rozjazdy i djety dla członków zarządu i urzędników 5,000 rs., agentury 6,000 rs. Na zarząd miejscowy: pensja głównego inżyniera, jego pomocnika i zarządzającego częścią administracyjną i gospodarczą zarządu: 24,000 rs., kancellarja i pensje 10,250 rs., pensja inżynierów, budowniczych, głównego mechanika, inspektora telegrafu, inżynierów, zarządzających dystansami, ich pomocników, nadzorców robót i rysowników 86,350 rs., rozjazdy i djety urzędników, najem stróży czasowych, wydatki kancellaryjne i t. d. 13,500 rs., instrumenta, materjały piśmienne i rysunkowe 13,900 rs.. najem i utrzymanie lokali 3,800 rs. Odpisanie za meble i koszta sądowe 31,000 rs. Różne wydatki: gratyfikacje, nagrody dla urzędników 22,000 rs., wydatki nieprzewidziane 10,096 rsr. W przeciągu więc roku na wszystkie pozycje rubli 274,896, a w przeciągu 28 miesięcy budowy drogi 641,424 rs.

= Pan S. H. Mosenthal, zanim miał pierś ozdobioną licznemi orderami, wyśpiewywał z jej głębi dla pobłażliwej publiczności wiedeńskiej, czułe piosenki i jeszcze czulsze dramata, przeplatane jękiem dzwonów, szeptem modlitw, harmonją organów, żałosnem zawodzeniem, grzmotami i piorunem. W liczbie tych utworów mieści się „Deborah“, wyrób zbliżony do Birchpfeiferowskich fabrykatów, w których tak namiętnie lubowała się niemiecka ówczesność. Dramat ów obfitujący w dość konwencjonalne efekta, niejednokrotnie przedstawiany był na scenie Teatru Wielkiego, wczoraj zaś wywołano go przed światło gazowe z okazji występu pani Rakiewiczowej.

Deborą bowiem, namiętną córą Izraela była ta artystka, na którą publiczność warszawska od lat dwóch prawie czekała. Przywitanie było serdeczne, oklask przeciągły, huczny. Grę pani Rakiewiczowej w roli tej już oceniono, cóż zatem więcej powiedzieć możemy nad to, iż postać Debory wyszła klassycznie piękną. Charakter nieprawdopodobny usprawiedliwić zdołała artystka... Srebrnym głosem wygłaszane tyrady, elektryzowały widzów, którzy też po znanej a tyle trudnej scenie przekleństwa nagrodzili artystkę siedmkrotnem przywołaniem. Tak zainaugurowano pożądane wstąpienie pani Rakiewiczowej w skład artystów naszej sceny.

O współgrających nie wiele da się powiedzieć. Poczciwość i powaga, godnego miały w panu Stolpem przedstawiciela—szlachetność i sędziwość pięknie reprezentował p. Chęciński. Sielankowo-tkliwą była p. Borkowska. Czarny charakter powierzony p. Grubińskiemu, stał się w miarę czarny. Wiele dobrych momentów miałby pan Wolski, byleby zechciał tylko pozbyć się niesmacznego patosu i popracował pilnie nad wyrobieniem głosu. Zapał nie wystarcza. Role Rubena i czterech straszliwych filistrów, należało powierzyć bardziej myślącym indywiduom.

= Kurjerki idące z Kalisza na Stawiszyn do Konina, zmieniły czas wyjścia. Zamiast jak dawniej o 11 rano, wychodzą o 3 po południu, a przychodzą o 9 rano.

= P. A. W. Sawicki, dyrektor gimnazjum w Kaliszu, napisał historję tej szkoły, która będzie drukowaną w Dzienniku gubernialnym miejscowym, i wyjdzie w oddzielnych odbitkach.

= W programie koncertu studenckiego, odbyć się mającego w przyszłą niedzielę (1 go listopada), zaszły pewne zmiany, zamiast bowiem pani Bakałowiczowej, która niespodzianie zasłabła, przyjmie udział w części deklamacyjnej panna Romana Popiel i wypowie wiersz Chęcińskiego „Zamki na lodzie“. W części wokalnej przybędzie jeden numer, a mianowicie panna Wojakowska odśpiewa pieśń St. Moniuszki: „Czy powróci?“ i piosnkę Adama Münchheimera: „Moja Kochanka“.

= Z Częstochowy piszą nam pod dniem 28 b. m.: Ognie i ognie! Wczoraj po godzinie ósmej wieczorem podpalono stodoły miejskie. Wszystkie też zgorzały wraz z stajniami wojskowemi. Przed kilkoma dniami podpalono trzy stodoły Gertnera. Właściciel razem z swym przyjacielem gonił uciekającego złoczyńcę, lecz ten zdołał im się wymknąć. W obec tych groźnych wypadków mieszczanie częstochowscy powinni wzorem innych miast zaprowadzić kolejno straż w nocy.

= Dochodzą nas bliższe szczegóły o pożarze Złoczewa. Kościół i 34 domów stało się w przeszły poniedziałek pastwą płomieni. Ogień wszczął się o godzinie piątej po południu. Kilkadziesiąt rodzin znalazło się bez dachu i w straszliwej nędzy. Z summy wydzielonej na wsparcie pogorzelców kaliskiej gubernji wyasygnowano dla Złoczewian 100 rs. Nie potrzebujemy dodawać, iż wsparcie to chociaż doraźne nie polepszyło fatalnego położenia pogorzelców, zasługujących na ogólną litość!

= Z nadchodzącą niedzielą orkiestra pp: Lewandowskiego i Kuhnego rozpocznie szereg koncertów w Resursie Obywatelskiej.

= Na kolei Brzesko Grajewskiej, na stacji Gra... 21 b. m., posługacz kolejowy Aleksander Gumal... zczepiając rozdzielone wagony, w skutek nagłego ruszenia maszyny został zgnieciony na śmierć.

= W sobotę, o godzinie 11ej rano, w Salach Redutowych, odbędzie się próba generalna z orkiestrą z Koncertu Studenckiego. Dyrektor uprzejmie za... prasza na nią solistów i chóry amatorskie.

= Według rozkładu ogłoszonego w „Gońcu Urzęd.,“ gubernja Warszawska ma dostarczyć zaciągowi 1,749, Kaliska 1,263, Kielecka 1,300, Łomżyńska 885, Lubelska 1,174, Petrokowska 1,389, Płocka 910, Radomska 986, Suwałkska 910, Siedlecka 870 poborowych.

— (*Art. nad.*) *Szanowny Redaktorze!* Po zaszłej zmianie miar dawnych polskich na rosyjskie, które innej są objętości dla ciał płynnych a innej dla ciał sypkich, wszyscy sprzedający stosują się do tego przepisu. Wyjątek stanowią handlujący mlekiem, którzy nie sprzedają ani na miarę dawną polską, ani na nową zaprowadzoną do ciał płynnych, lecz na miarę do ciał sypkich, która od powyżej wymienionych dwóch jest o wiele mniejszą. Dopuszczający się tego nadużycia winni być pociągnieci do odpowiedzialności. — Prenumerator *Kurjera Warszawskiego*

= Mieszkańcy ulicy Żelaznej, uczęszczanej przez mnóstwo robotników wistniejących fabrykach w cyrkule Wolskim, dopraszają się o chodnik asfaltowe. Od domu p. Głodowskiego, na rogu Chłodnej i Żelaznej, oraz z przeciwnej strony, chodnik asfaltowy byłby dobrodziejstwem dla wszystkich nóżek, nóg i łap ludzkich.

— Złożono w Redakcji Kurjera Warszawskiego od A. Z. rs. 3 dla ojca 6-ga dzieci, od E. rs. 1 dla wdowy Westenberg, od Afro rs. 1 dla biednych do uznania Redakcji i rs. 1 dla wdowy Westenberg.

— W Nrze 239 naszego Kurjera, w rubryce ofiar zaszła pomyłka, tam bowiem, gdzie wydrukowano kopiejek 40 w sporze będące, winno być kop. 49.

— Zarząd Szpitala Starozakonnych w Warszawie zawiadamia, że w m. wrześn'u r. b. otrzymał od niżej wymienionych osób dobroczynnych następujące ofiary na rzecz Zakładu Jego opiece powierzonego: od p. Herszfinkla rs. 1 kop. 25, od J. Winkelhaken rs. 1, od Józefa Wortman rs. 1, z Sądu Policji Poprawczej w Brześciu rs. 1 kop. 60, z Magistratu m. Dubienki kop. 20, od Wójta gminy Gowo... row kop. 10, od Rafała Feinmesser rs. 2, od Szai Hert rs. 80, dla szpitala i rs. 30 kop. 50 dla służby. Za które Zarząd Szpitala składa podziękowanie ofiarodawcom.

— Jak wiadomo, za granicą istnieje kilka takich towarzystw, które za summy, otrzymywane ze sprzedaży odpadków z cygar, wychowują ubogie, bez opieki zostające dzieci.

Niedawno w Petersburgu, kilka dam średniej sfery zawiązało podobne kółko towarzyskie. Każdy z należących do tego kółka obowiązany jest zbierać rozmaite rzeczy, jako to: niepotrzebne kawałki różnych materyj, potłuczone butelki, kawałki cygar i t. p. przedmiota.

O ile mogą być pożytecznemi tego rodzaju kółka towarzyskie, okazuje się z tego, że w miesiącu ubiegłym ze sprzedaży pomienionych przedmiotów, towarzystwo w Petersburgu było w stanie utrzymać na pensji 2 dziewczynki.

---

niem i powinszowaniami. Naczelnik nawet powitał mię bardzo przychylnie i grzecznie.

— Byłoby mi niesłychanie przykro, rzekł, utracić tak zacnego urzędnika.

Powoli życie moje weszło na dawne tory. Dziwnem mi się tylko wydało, iż charakter mój uległ szczególnemu przeobrażeniu. Począłem doznawać jakiegoś wewnętrznego niezadowolenia z samego siebie, czasami jakby zawiści ku bogatszym odemnie.

— Dla czego mówiłem sobie, bogactwo tak jest niesprawiedliwie podzielone? Dla czego jeden ma pieniędzy bez liku, gdy inny nigdy ich prawie nie widzi.

Pytania podobne ciągle mi się po głowie roiły.

Rozbierając tę kwestję wszechstronnie, przyszedłem nakoniec do przekonania, iż przywłaszczenie sobie jakichś 20—30 tysięcy cudzych pieniędzy, naturalnie jakiegoś miljonera, grzechu nie czyni—ponieważ dla niego, miljonera, summa taka, to to samo, co kropla w morzu, dla mnie zaś stanowi ona cały byt!

To prosta kradzież szepnął mi głos wewnętrzny! Jaka kradzież? natychmiast uspakajałem sam siebie. Gdybym naprzykład obdarł ubogiego, gdyby skutkiem postępku mego stało się komuś nieszczęście, wtenczas zapewne wina ciążyłaby na mnie. Ależ w tym razie nic podobnego nie będzie.

Takie rozmyślania zupełnie zmieniły mój charakter. Stałem się żółciowym, łatwym do rozjątrzenia, złym. Towarzysze mię nie poznawali.

— Co się z nim stało—jest do niepoznania, mówili jedni.

— Zapewne to skutki choroby odpowiadali drudzy.

Tymczasem coraz straszniejsze rzeczy dziać się ze mną poczęły.

Udałem się raz do jakiegoś przemysłowca. Wszedłem do gabinetu, gospodarz przeprosiwszy mię na chwilę wyszedł z pokoju.

Zostałem sam jeden.

Przechadzając się tu i owdzie, zatrzymałem się przed biurkiem i zacząłem przeglądać leżące w nieładzie drobnostki. Wzrok mój mimo woli, zatrzymał się na drogim brylantowym pierścieniu.

— Ot, pomyślałem sobie, tak drogi przedmiot i leży nie schowany na wierzchu!

Wszak dla ubogiego człowieka, choćby dla mnie naprzykład—to kapitał. A tu nie zwracają nań najmniejszej uwagi. Wala się jakby popielniczka za złotówkę! Gdyby też sprzątnąć go po cichu. Dla bogatego przemysłowca, strata pierścionka nic nie stanowi! Zresztą będąc tak przekonany o mej uczciwości, nie może mię nawet o cóśpodobnego podejrzewać. Wziąść czy nie?

Pokusa była tak silną, iż sięgnąłem już ręką po pierścień i niespodziewane tylko wejście właściciela nie dozwoliło mi dokonać kradzieży. Podobne chwile napadały mię coraz częściej.

— Czyż, mówiłem sobie,—przywłaszczenie jakiejś okrągłej sumki ma być czemś strasznem! Iluż znam ludzi—wiadomi złodzieje—że jednak kieszeń ich jest pełna, mają przyjaciół i poważanie na świecie.

Myśl ta zakorzeniła się w moim umyśle.

Pewnego razu, pierwszego dnia miesiąca, udałem się do banku, dla miany pieniędzy przeznaczonych na wypłatę pensji. Chęć przywłaszczenia sobie tych pieniędzy, owładnęła mną całkowicie.

— No i cóż wielkiego, tłómaczyłem sobie. Powiem żem zgubił w drodze i koniec. Czyż nie bywało podobnych wypadków.

Nie byłem w stanie oprzeć się pokusie. Jakiś czas walczyłem jeszcze. Uległem nakoniec, i kazałem dorożkarzowi wieść się prosto do domu.

Wieczorem tegoż samego dnia, napisałem do dyrektora, zawiadamiając go o stracie pieniędzy.

Z drżeniem serca wyprawiłem list i dzień cały nie mogłem przyjść do siebie. Przed oczami memi stały: więzienie, sąd, ława oskarżonych, zesłanie, tłukłem się z kąta w kąt.

Wieczorem otrzymałem polecenie od dyrektora stawić się nazajutrz rano dla osobistego wytłómaczenia.

Całą noc nie zmrużyłem oka. Straszne myśli odpędzały sen z moich powiek. Nad ranem dopiero zasnąłem snem gorączkowym.

Widziałem we śnie ogromny plac zapełniony ludem. Pośród placu wznosił się haniebny szafot a ja stałem na nim zakrywszy twarz ręką. Kat podszedł do mnie i uderzywszy mię w twarz wyrzekł „złodziej.“

Zimnym oblany potem obudziłem się.

Nie pamiętam jakem się już znalazł u dyrektora. Nie śmiałem spojrzeć, kiedy zwierzchnik pokazał się w progu. (*dokończenie nastąpi*).

— Gazeta „Nowosti“ opowiada, że niedawno w Petersburgu, na targu Sytnym, na stronie Petersburgskiej, pewnemu handlarzowi skupującemu starzyznę, jakiś niewiadomy człowiek sprzedał za 1 rs. 50 kop. stare, nieprzydatne do noszenia palto, w którem prując takowe w kilka dni potem, handlarz znalazł zaszytą pod podszewką paczkę mieszczącą w sobie kilka billetów lombardowych bezimiennych i gotowizną bilety kredytowe, razem na sumę około 3,000 rs.

— „Sudieb. Wiest.“ donosi, że w Besarabji prowadzi się obecnie śledztwo o zawiązanie się bandy rozbójników „w maskach.“ Banda ta rozgałęziła się w Besarabji i gubernji podolskiej i ma swoich członków w Austrji nawet. Powiadają, że ci rozbójnicy używali przy rabunkach jednakich zawsze sposobów: w ciemną noc dostawali się za pomocą włamania do domu nieszczęśliwej ofiary, o której wiedzieli, że posiada pieniądze; następnie rozbójnicy wiązali wszystkich domowników, badali ich co do ilości pieniędzy, które zabierali, poczem banda znikała. W Besarabji dokonanych było w ten sposób siedm rabunków, w gubernji zaś chersońskiej jeden (na 70,000) blizko rs.) Rozbójnicy napadali zawsze zamaskowani i w ogromnej liczbie.

— Poszukiwacze złota na rzece Amurze zrobili w tym roku świetne interesa. Dobyto sto piędziesiąt pudów złota, to jest dwa razy tyle co w roku zeszłym.

Kronika zagraniczna.

⨯ Pora meteorów i gwiazd spadających przypada właśnie na bieżące miesiące jesienne, dla tego zewsząd donoszą o tych zjawiskach. W Temeszwarze d. 15 b. m. z wieczora, w godzinę może po zachodzie słońca widziano kilka przelatających meteorów. Pierwszy składał się z ognistej kuli o 2 stopowej średnicy pozornej, zrazu wydawał blask żółtawy, później zaś zielony, a opisawszy na niebie ług z północy na wschód rozprysł się w końcu bez szelestu w niezliczoną ilość iskier koloru czerwonego. Drugi niemniej wspaniałem był zjawiskiem, przebiegł bowiem także jako promienna kula po wschodniej stronie nieba, pozostawiając za sobą jaskrawy smug świetlany, a zgasł po upływie sześciu sekund.

⨯ Dziennik madrycki „Epoca“ piszący o powrocie drużyny Weyprechta i Payera z pod bieguna, zaczyna artykuł temi słowami: „Ekspedycja która przed trzema laty opuściła wybrzeże tyrolskie....“ Dzięki więc imaginacji hiszpańskiej mamy *pendant* do znanego „czeskiego wybrzeża morskiego“ Szekspira.

⨯ Słychać, że Ryszard Wagner w raz z Lisztem zamierzają w porze zimowej urządzić kilka wielkich koncertów w Wiedniu i Peszcie na rzecz Wagnerowskiego teatru w Bajreucie. Na koncertach tych dwóch znakomitych kompozytorów publiczność usłyszy po raz pierwszy nieznane jej dotąd wyjątki z „Nibelungów“ pod tytułem „Götterdämmerung.“

✝ Jutro, o godzinie 9tej z rana, w kościele Metropolitalnym Sgo Jana, odprawioną zostanie Wotywa kwartalna za dusze zmarłych: Kajetana **Kobierskiego**, Marjanny-Magdaleny z Bojarskich 1go ślubu **Broniewskiej**, 2go **Kobierskiej**, i Józefa **Broniewskiego**.

✝ Jutro, to jest w piątek, o godzinie 10-tej rano, odprawiać się będzie w kościele parafjalnym Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, żałobne Nabożeństwo, za duszę ś. p. Józefy **Witkowskiej**, na które Krewnych, Przyjaciół i Znajomych uprzejmie się zaprasza. —15230—

✝ Jutro o godzinie 8 z rana w Kościele Sgo Krzyża, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Konrada **Korowajskiego**, odbędzie się żałobne Nabożeństwo, na które pozostała Żona z Synem i Rodzicami swemi, Krewnych i Kolegów zmarłego zaprasza.

✝ Dnia jutrzejszego, za duszę ś. p. Ignacego **Lewandowskiego**, b. Naczelnika w b. Najwyższej Izbie Obrachunkowej, odprawiać się będzie w kościele powązkowskim, o godz. 10tej z rana żałobne Nabożeństwo, na które w smutku pogrążona żona, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —15,229—

✝ W dniu 31 b. m., jako w trzecią rocznicę śmierci ś. p. Eugenji **Rakowskiej**, w kościele Sgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, odbędzie się o godzinie 11tej z rana; żałobne Nabożeństwo, na które pozostała familja, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. —15,219—

✝ W dniu 31 października, to jest w Sobotę r. b. o godzinie wpół do jedenastej z rana, odbędzie się żałobne Nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Józefy **Kraszpulskiej**, na które pozostały mąż wraz z Dziećmi, zaprasza Znajomych i dobrze jej życzliwych, oraz na przeniesienie zwłok do grobu. —15232—

— *Naczelnik Zarządu Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej.* — Podaje do wiadomości PP. Akcjonarjuszów, że na odbytem w d. 15 (27) października r. b. publicznem ósmem losowaniu akcji Towarzystwa, wylosowano następujące Nra akcji:

Po Rs. 1000 Nra 2981—90 i 3361—70.
Po Rs. 100 Nra 10725, 11786 i 12276.

Spłata wylosowanych akcji i wydawanie świadectw tymczasowych na akcje pożytkowe, nastąpi jednocześnie z wypłatą 17go kuponu, a to poczynając od d. 2 stycznia 1875 r.

Zawiadamia przytem Rada Zarządzająca, że z poprzednio wylosowanych akcji, dotychczas nie została przedstawioną do wypłaty akcja na Rs. 1000 Nr 3261/70, wyciągnięta w 6tym losowaniu w r. 1872. (1—2) —15227—

Wiadomości Polityczne.

Niepokojące pogłoski, których źródła szukać wypada w chciwości spekulantów giełdowych i lekkomyślności dziennikarzy paryzkich, skłoniły rząd francuzki do przesłania dziennikom w dniu onegdajszym noty uspakajającej opinję publiczną przed groźbami zatargów więcej może niż dyplomatycznych, jakiemi pogłoski przesycone były. Nota opiewa, że pomiędzy Włochami a Francją nie istnieje żadne zawikłanie, że memorjał hiszpański odnosi się raczej do przeszłości niż do teraźniejszości, że żadne z wielkich mocarstw nie przyjęło względem Francji postawy, którąby uzasadniała niepokój wzniecany przez pogłoski, a okrywany pozorami memorjału hiszpańskiego. Taką główną treść noty przynosi nam telegraf. Trzeba przyznać, że rząd francuzki występuje z dość wyraźną dwulicowością, a przynajmniej nie jest w objawach swoich tak stanowczym, jakby tego dopominać się mogły względy zachowania pokoju w opinji publicznej. Podczas kiedy notami uspokaja opinję pozwala swemu ministrowi specjalnemu ks. Decazes ciemnemi, a niezupełną równowagę w stosunkach zagranicznych Francji wskazującemi mowami opinję tę niepokoić.

Mowa Decazes'a w Bordeaux była zbytecznym zupełnie i nawet szkodliwym objawem i dziwić się wypada, że mógł z nią wystąpić dyplomata więcej niż polityk—a zatem człowiek do milczenia przyzwyczajony.

W nocie rząd francuzki przyznaje nareszcie pośrednio słuszność reklamacjom hiszpańskim, a jednocześnie mówi, że swe postępowanie względem Hiszpanii zmienił: innego znaczenia nie może mieć wyrażenie noty, że się memorjał ze swojemi wywodami do przeszłości raczej niż do teraźniejszości stosuje.

Dwie wieści, wieściami bowiem w braku faktów żyją dziennikarze i korrespondenci, znajdują zaprzeczenie — pierwsza odnosząca się do uznania, jakie z góry miała udzielić Francja polityce rossyjskiej na wschodzie; druga roztrąbiona przez „Monitora“ paryzkiego podająca mniemaną odpowiedź Derbego na reklamacje hiszpańskie. „Morning Post“ nazywa pogłoskę tę „pozbawioną wszelkiej podstawy“. Wypowiedzieliśmy z powodu niej uwagi, które kazały ją za niemożliwą uważać, o ileby Anglja nie chciała zrywać stosunków swoich z Hiszpanią.

Memorjał hiszpański o naruszeniu obowiązków neutralności przez Francję, zakomunikowany został podobno w Wiedniu. Teraz już dzienniki nie będą mogły dowodzić, że sprawa zamkniętą została pomiędzy Niemcy i Francję. Wiedzą o niej półurzędownie mocarstwa występujące w charakterze stron trzecich. Ponieważ memorjał nie pozostał bez skutku w rzeczywistości, jak to rząd francuzki sam przyznaje w pomienionej nocie uspokajającej, przeto niewątpliwą już jest rzeczą, że Francja poniosła klęskę dyplomatyczną, że się niepotrzebnie z początku na trójnogu potężnej niewinności postawiła, aby później przyznać się—choćby okolicznościami samemi—do winy i przedsięwziąć poprawę. W tym zatargu hiszpańskim konserwatyzm francuzki źle wyszedł na gaskonadzie i otrzymał naukę, że najlepiej zrobi, jeśli nie będzie przenosił sympatji i żądz swoich po za Pireneje—zachowując je dla zbawienia samej tylko Francji.

Andrassy dąży do dyplomatycznego wyemancypowania Rumunji z pod władzy Turków. Podjąwszy inicjatywę w postawieniu teorji że Rumunom służy prawo zawierania traktatów handlowych i wciągnąwszy do tej akcji dyplomatycznej Rossyę i Niemcy, minister spraw zagranicznych w Austro—Węgrzech kazał d.21 b. m. wręcz oznajmić w Stambule że uważa całą przygodę dyplomatyczną za wyczerpaną i postanowił zawrzeć z księztwami Naddunajskiemi konwencje handlowe jakich potrzebuje. Co na takie dictum poczenie Turcja? Rossya i Niemcy podzielając pogląd Austryjacki dotychczas wszakże (do dnia 26go) woli zawarcia traktatów osobnych nie objaśniły.

Sejm węgierski zasiada od przeszłej soboty; zajmował się jednak przez pierwsze dni czynnościami porządkowemi i dopiero wczoraj rozpoczął misję właściwą działalność prawodawczą. Wszyscy urzędnicy Izby niższej utrzymani zostali na stanowiskach. Najważniejszym z przychodzących pod obrady wniosków jest reforma podatkowa Ghiczego; po niej idą niezałatwione jeszcze w skutek oporu Izby wyższej: prawo wyborcze, prawo o niezgodności mandatu deputowanego z urzędami administracyjnemi, projekt procedury cywilnej, projekta urządzenia nowych władz administracyjnych i zmiany atrybucji w dotychczas istniejących.

Sejm kroacki zamknięty w tych dniach do połowy grudnia przeprowadził ważną reformę administracyjną, która groziła nieporozumieniem z Węgrami. Nadżupanów utrzymał, lecz władzę rzeczywistą oddał jego podwładnym prefektom. Inne jeszcze projekta pożyteczne dla kraju pozamieniane zostały w prawa. W ogóle Kroaci zadowoleni są z upłynionej sessji sejmowej.

Podobno projektowane małżeństwo Ernesta-Augusta następcy Tronu hanowerskiego z księżniczką Tyrą duńską, rozchwiało się.

W Hiszpanji ciągła jeszcze bezwładność wojenna na północnym teatrze wojennym. Laserne cunctator ma widocznie większą wiarę w niemoc wewnętrzną powstania niż w siłę własną. Losano bandyta karlistowski z Murcii, po rozbiciu schwytany przez wojska rządowe. Hiszpanja domaga się od Francji wydania majtków z „Nieves“ na podstawie jakiejś konwencji z r. 1862.

Dość charakterystyczną illustracją wystąpienia Andrassego za prawami Rumunji, jest uroczystość poświęcenia chorągwi narodowych i rozdania wojsku, odbyta w Bukareszcie d. 26 b. m. Uroczystość tę poprzedziły manewra 18 to tysięcznej armji, na których znajdowali się delegowani mocarstw zagranicznych.

W New-Yorku krążyła d. 26 b. m. pogłoska, że w Shrewport rząd uwięzić kazał 60 kupców, za machinacje polityczne.

P. S. Pescatore nie przywiózł z Paryża nowego dowodu. W Berlinie, w kołach niepodległych, panuje przekonanie, że Trybunał najwyższy, gdyby nie był tylko sądem ściśle kassacyjnym nakazałaby uwolnienie Arnima. Sąd śledczy zachowuje grzeszną uległość i badanie prowadzi w przedmiotach nieleżących nawet w zakresie skargi.

Redaktor „Presse“ wezwany do świadczenia w śledztwie przeciwko Arnimowi, odmówił złożenia świadectwa, opierając się na § 153 procedury karnej austryackiej. Redakcja oznajmia, że dokumenta ogłoszone w numerze z 2 kwietnia, otrzymała bezimiennie i z punktu honoru nie mogłaby źródła wymienić.

Hr. Józef Mielżyński został aresztowanym i odstawionym do więzienia w Środzie, za to, że nie chciał wydać landratowi księgi swej parafji.

Turcja odmówiła przyjęcia konsulów zagranicznych w Skutarji do kommisji mającej roztrząsnąć sprawę zabójstw w Podgorycy.

Depesze telegraficzne.

Warszawa, d. 29 paźdz., g. 12 w poł.

Berlin 28-go. Przedwstępne badanie w sprawie Arnima ukończone wczoraj; wykrycie prawdy w przebiegu śledztwa nie może już uledz żadnej przeszkodzie, w skutek tego hrabia Arnim został z więzienia wypuszczony. Krąży pogłoska że Arnim uda się do Nizzy w celu poratowania zdrowia. Dzienniki podają wysokość kaucji złożonej przez więźnia na sto tysięcy talarów.

Berlin 28 go.—Dziś o godzinie kwadrans na pierwszą z południa, hrabia Arnim uwolniony został z powodu nadwątlonego zdrowia z więzienia Charité i odwieziony do własnego mieszkania.

Scutari 28go. — Komissja turecka wyznaczona do śledztwa w sprawie rzezi w Podgorycy, zarządziła tam kilka aresztowań. Porta wydała rozkaz wzmocnienia wojsk w celu utrzymania spokojności.

— Za sumienne i akuratne postąpienie względem mnie W. P. Kowalskiej, utrzymującej pracownię damską na rogu Krak.-Przedmieścia i Podwala pod Nr. 97, mieszkania 8, czuję się w obowiązku złożyć jak najszczersze podziękowanie, jak również zalecić jej pracownię słynącą z sumienności i cen umiarkowanych.— *A. Oborska.* —15216—

— P. **Ludwik Thonnes**, właściciel magazynu bławatnego pod firmą, **Jan Thonnes**, powrócił z Paryża i Lyonu. —15222—

— **Karol Gostomski**, Rejent Kancellarji Ziemiańskiej, powrócił z Zagranicy. (1—1)—15212—

— Lekarz Wojskowy, Doktor Medycyny, **Edward Bernhardt**, powrócił na stałe do Łęczycy i mieszka jak przedtem w rynku w domu Wgo Firsta. (1—2) —15207—

— P. **Wacław Kwiatkowski**, właściciel magazynu bławatnego, powrócił z Paryża i Lyonu.

— Zpowodu ukończenia nauki „Kroju Sukien" przez pięć uczennic w *Zakładzie Rękodzielniczym dla Kobiet* (Plac Zielony, Nr 10), otworzyły się wakanse, na które można się zapisywać codziennie. — 15,008 —

— Widząc konieczną potrzebę wskazania właściwej drogi do nauki kroju sukien damskich, pospieszyłam napisać to, co stanowi gruntowną jej podstawę. Ponieważ w tych czasach wiele Pań życzy sobie umieć krajać suknie, a dotąd nie ma żadnego pewnego sposobu, któryby mógł do tego celu doprowadzić, przeto wypracowałam dziełko: **Wykład kroju sukien damskich i innych fasonów na sposób francuzki.** Jest to treściwie, dla każdego przystępnie i zrozumiale opisany sposób brania miary, skrajania i całkowitego wykończenia tak sukni jak i innych ubiorów damskich, zaopatrzony w stosowne wzory i rysunki, mieszczący w sobie uwagi i spostrzeżenia długoletniem doświadczeniem nabyte, a które każdej osobie, chcącej się nauczyć pięknego i gustownego wypracowania ubiorów damskich koniecznie są potrzebne. Nabyć można w zakładzie nauki kroju, ulica Długa Nr 32, drugie piętro, oraz w znaczniejszych księgarniach.. Cena egzemplarza rs. 1, z przesyłką pocztą rs. 1 kop. 15.
—14855— *A. Gałecka.*

— **PP. Kuhnke**, właścicielki magazynu mód sukien i nowości, przy ulicy Krakowskie Przedmieście Nr 412 po powrocie swoim z Paryża, otrzymały już wiele nowości, mianowicie: wielki wybór kapeluszy aksamitnych i kastorowych w rozmaitych fasonach i cenach, kwiaty i pióra w najlepszym gatunku z pierwszych fabryk paryzkich, wstążki, koronki, passmenterje, coiffury, czepeczki strojne i negliżowe, kołnierzyki, krawatki. Znaczny wybór materji jedwabnych różnokolorowych i czarnych, oraz modne wełniane tkaniny na suknie;—tiule, krepy, tarlatany, muśliny na suknie balowe i ślubne;—modele sukien Volonez—kostiumów i okryć różnego rodzaju—sous-jupes, tiurniury i kaloszki szwedzkie. —14758—2—3

— **H. Lubowski**, lekarz zdrojowisk Ciechocińskich powrócił do Warszawy, mieszka Chmielna, Nr 11.
2—3—15123—

— **Doktór homeopata Aleksander Wajcowicz**, po długoletniej praktyce w St. Petersburgu, powrócił do Warszawy i zamieszkał przy ulicy Krakowskie Przedmieście (vis-à-vis) Kościoła Śgo Krzyża, pod Nr. 16, mieszkania Nr 1. Przyjmuje chorych codziennie (prócz świąt i niedzieli) od godziny 9 do 11 z rana.
—14971—2—6

— Dr **L. Sąchocki.** Plac Grzybowski, Nr 2. Przyjmuje od 4—6. Biednych bezpłatnie. (2—3)—14876—

TEATR ROZMAITOSCI.

Dziś. **Partja pikiety.— On niezazdrośny. — Synalek.—**

TEATR WIELKI.

Dziś: **Twardowski** —Jutro: **Deborah.**

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

dnia 29 Października 1874 roku.

Półimperjały Ros. rs.— kop. —.
Dukaty Holenderskie rs. — kop. —
Pruskie tal. w bilet. rs.— k. —
Austrjackie floreny w bilet. k. —.

	Żądano rs.	Żądano kop.	Płacono rs.	Płacono kop
Obligi skarbowe 100 rs., (od kup.)	—	—	—	—
Listy Zast. s okresu I s. za rs. 100	93	65	93	35
Listy Zast. s okresu II s. za rs. 100	93	65	93	35
Listy Zast. nowe 5 proc. z r. 1869.	91	15	90	85
Listy zastawne m. Warszawy I s. .	87	20	86	90
„ „ „ „ II s. .	86	15	85	85
Listy Likwidacyjne rs. 100.	78	70	78	40
Obligacje kolei żel. Terespolskiej .	—	—	—	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860. . .	98	25	97	25
Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864 . (	178	—	—	—
„ „ „ „ ostempl. . (				
„ „ „ „ z r. 1866 . (	174	—	—	—
„ „ „ „ ostempl. . (				
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę	—		94	50
Akcje Dr. żel. Warsz.-Bydgoskiej .	—	—	75	75
Akcje Gł. Tow. Ros. Dr. żelaznej. .	—	—	145	50
Akcje Dr. żel. War.-Terespolskiej. .	114	50	—	—
Akcje Banku Handl. War. rs. 250 .	—	—	—	—
Akcje Banku Dyskontowego Warsz.	—	—	—	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia	—	—	—	—
Akcje kolei żel. Fabrycz.-Łódzkiej	99	50	—	—
Akcje T. Łazienek i Łaźni 500 . . .	—	—	—	—
Akcje W. T. Fabryk cukru rs. 500	—	—	620	—
Akcje T. f. Cukru Leonów rs. 250	—	—	—	—
Akcje „ „ „ Józefów rs. 250	300	—	280	—
Akcje „ „ Dobrzelińsk rs 500	—	—	.	—
Akcje Lilpop Rau i Löwenstein rs 1000	—	—	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie. . .	103	—	—	—

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 141⅑
Od Likwidacyjnych kop. 164$\frac{4}{9}$
Od Listów Zastawnych nowych kop. 176$\frac{7}{18}$
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 38$\frac{8}{9}$
Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 106 k. 42½ rs. 106 k. 12½.
Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 19½ rs 7 k. 17½
Paryż; Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 86 k. 62½ rs. 86 k. 32½
Wiedeń; Wek. 2 m. za 150 w rs. 97 k. 20 rs. 96 k. 75
Akcje Banku Handlowego w Łodzi rs. —, żądano rs. —

— **Ceny targowe Warszawskie.** Dnia 28 Października płacono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 funtów smol. i ordyn. od rs. —k. — do rs. —kop. — pstra i dobra rs. — kop. — do rs. 5 kop. 85, wyborowa rsr.— kop. – do rsr. 6 kop. 30 żyta wagi 232 do 240 funt. od rs. 4 kop 35 do rs. 4 kop. 90, jęczmienia 2 i 4ro rzędowego rs. 4 kop. 20 do rs. 4 kop. 80, owsa rs. 3 kop. 30 do rs. 3 kop. 45, groch poln. rs.— kop. — do rs. — kop. —, kartofli rs. 1 kop. 50 do rsr. 1 kop. 80, siana od kop. 50 do 55, słoma od kop. 22½ do kop 27½.

— **Okowitę** płacono dnia 28 Paźdz‌ier. hurtową składniczą za garniec od kop. – do 185½ Pojedynczą szynkarską za garniec od kop. 187 do 188.

Stan powietrza.

Wczoraj wieczorem ciepła stopni —.—, dziś rano st. 4 28, w południe st. 9.92 Barometr: 760 mm. (Pogoda).

Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warsz. stopa 0 cal 3.

Redaktor Herman Benni **Wydawca Gustaw Gebethner.**

W Drukarni „Kurjera Warszawskiego".— Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5).— Лозволено Цензурою.

Patrz Dodatek.

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO № 238.

Dnia 29 Października 1874 roku — *Czwartek.* — *Dnia 17 (29) Października 1874 roku.*

NOWY DZIENNIK MÓD,

NAJTAŃSZY ŻURNAL MÓD DAMSKICH,

rozpoczął z dniem 15 Października r. b., nowy 3-ci Rocznik wydawnictwa.



CENA PRENUMERACYJNA:

Bez rycin kolorowych, w Warszawie rocznie rs. 2 k. 70 pół rocznie rs. 1 k. 35
na prowincji z przesyłką „ 4 — — „ „ 2
Z rycinami kolorowemi w Warszawie „ 4 „ „ 2
na prowincji z przesyłką „ 5 k. 60 „ „ 2 k. 80

Pismo to z powodu taniości swej niesłychanej, oraz gustu którym się odznacza, zjednało sobie w bardzo krótkim stosunkowo czasie nadzwyczajną sympatję, czego dowodem zwiększająca się coraz liczba prenumeratorów.

Ekspedycja w Warszawie w Księgarni i Składzie Nut

FERDYNANDA HÖSICK

SENATORSKA Nr 496

Prenumerować można we wszystkich księgarniach i ekspedycjach pism perjodycznych w Warszawie i na prowincj 3—3 — 14802 —

KALENDARZE
na rok 1875.

Księgarnia i Skład Nut muzycznych

Ungra i Banarskiego

przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr 443 (71), naprzeciw Resursy Obywatelskiej, otrzymała na sprzedaż hurtową i detaliczną, następujące Kalendarze:

Kalendarz Illustrowany J. Ungra kop. 50.
„ **domowy dla wsi i miast, J. Noskowskiego kop. 30.**
„ **domowo-gospodarski Keltera, kop. 20**
„ **familijny Warszawianin k. 12½**
„ **ludowy Grajnerta z taryfą domów kop. 20.**
„ **ludowy Grajnerta bez taryfy kop. 15.**
„ **rodzinny Jaworskiego kop. 15.**
„ **Sielski (w ruskim języku) Keltera, k. 25.**

Biorącym na tuziny odstępuje się stosowny rabat.

Dziennik z Kalendarzem w oprawie kop. 30.

Kalendarz ścienny na tekturce naklejony kop. 15. —14809—2—10

Księgarnia S. H. MERZBACHA
przy ul. Miodowej Nr 14

WYDAŁA WŁASNYM NAKŁADEM:

Gaume Jan Ks. Krótki Katechizm wytrwałości, wydanie drugie, poprawne, 2 tomy w jednym, rs. 1.

Arago Jakób. Podróż na około świata. Wydanie czwarte z 127 illustracjami rs. 1 kop. 80

Mathey. Najnowsze wzory i ornamenta dla stolarzy, saycerzy, cieśli, ślusarzy i tapicerów, wedle wyższego punktu widzenia zasad upiększającej architektury i starożytnego gustu, z 48 litografowanemi tablicami in folio, rs 4 kop. 20.

Księgarnia powyższa opatrzoną jest we wszystkie dotąd wydane **Kalendarze** na rok przyszły, oraz przyjmuje prenumeratę na wszelkie Pisma perjodyczne krajowe i zagraniczne. 1 3 — 15083 —

Rada Miejska Warszawska Dobroczynności Publicznej.

Podaje niniejszem do wiadomości iż w d, 21 Października (2 Listopada) r. b. o godzinie 1-ej po południu odbędzie się przed tąż Radą Miejską licytacja, in plus na wydzierżawienie na lat trzy, poczynając od Października 1874 do 1 Października 1877 r. polowania na wszystkie zwierzęta i ptaki znajdujące się:

A) W lasach obszerności mor. 3.742 pren. 121 mających, dóbr Mienia i Piaseczno do Warszawskiego Szpitala Ś go Ducha należących i w Powiecie Nowomińskim położonych. Summa dzierżawna do licytacji oznacza się po rs. 150 rocznie. Wadium zaś na rs 30.

B) W lasach obszerności morg. 1,299 pr. 22 mających, dóbr Pęchery i Runów do Warszawskiego Instytutu Ś-go Kazimierza należących i w Powiecie Górno Kalwaryjskim położonych. Summa dzierżawna do tej licytacji oznacza się po Rs. 50 rocznie. Wadjum zaś na rs. 10.

Przystępujący do licytacji, obowiązani są w terminie wyżej oznaczonym, przedstawić oddzielne na każdą z wymienionych dzierżaw polowania w lasach deklaracje na papierze zwyczajnym podług wzoru niżej zamieszczonego, bez poprawek i skrobań, i dołączyć wadjum w ilości wyżej wskazanej.

Inne warunki licytacyjne, oraz szczegółowe wykazy wystawionych na dzierżawę polowania w rzeczonych lasach są do przejrzenia w Kancellarji Rady Miejskiej, codziennie w godzinach służbowych i do pierwszej licytacji u Zarządzającego dobrami Mienia i Piaseczno, a do drugiej u Leśniczego lasów dóbr Pęchery i Runów.

Wzór do Deklaracji.

W skutek ogłoszenia Rady Miejskiej Warszawskiej Dobroczynności Publicznej z dnia . . . Października 1874 składam niniejszą deklarację iż obowiązuję się zadzierżawić na lat trzy polowanie w lasach obszerności (morg . . pren. . .) mających, dóbr N. należących do Warszawskiego (Szpitala lub Instytutu) i w Powiecie N. położonych.

Obowiązuję się . . . (wypisać z ogłoszenia) za summę . . . Rs. . . . kop. wypisać liczbą i literami poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym.

Wadjum w ilości Rs. . . . kop. . . . (wypisać liczbą i literami) przy niniejszem składam.

Stałe moje zamieszkanie jest w NN. Pisałem dnia mca roku.

(Podpisać wyraź imię i nazwisko)

Zarządzający czynnościami Rady, **K. Puchalski.**

Sekretarz Rady, **J. Magnuski.**

2—3 — 15175 —

LICYTACJA.

Na zasadzie rezolucji JW. Prezesa Trybunału Cywilnego w Warszawie z dnia 28 Września (10 Pazdziernika) r. b. Nr 9765, ruchomości w spadku po niegdy Elżbiecie Maltzan pozostałe, jako to: garderoba, bielizna i pościel, sprzedane zostaną przez publiczną licytację przed podpisanym Rejentem w dniu 22 Października (3 Listopada) roku bieżącego, o godzinie 11 rano, w domu pod Nr 1087d w Warszawie przy ulicy Marjańskiej położonym

Warszawa dnia 16 (28) Października 1874 r.

Juljan Sobolewski, Rejent.

—15214—1—1

Prawdziwa Nowina

Otworzoną została przez Małżonków Litwinów pod Dzwonnicą Stej Anny na Krak.-Przedmieściu Jadalnia, gdzie Amatorowie mogą dostać prawdziwych Kołdunów i Kiełbas Litewskich, o tej to nowinie mam zaszczyt podać do wiadomości Szanownej Publiczności z uszanowaniem.—**T. K.**

—15080—2—3

Amelja Palińska,

przyjmuje wszelką krawiecczyznę damską, którą wykonywa z największą starannością i gustem, podług najświeższych żurnali, po bardzo przystępnych cenech, to jest od rs. 2 do rs. 3, jak najwięcej wypracowane, z czem polecam się Szanownym Paniom, przy ulicy Królewskiej w domu W go Gustawa Blocha, Nr 21, w oficynie na lewo, drugie piętro.

—15074—2—3

KAPELUSZE DAMSKIE

jesienne i zimowe, odznaczające się dobrym gustem i ceną umiarkowaną, podług najświeższych modeli Paryzkich, posiada **Pracownia Strojów i Sukien Seweryny Sielskiej**, Krakowskie-Przedmieście, dom W-go Sztejnera Nr 63, wprost Resursy Obywatelskiej. —15171—2—3

ulica Miodowa Nr 497A.

ulica Miodowa Nr 497A.

DLA

GORZELNI i BROWARÓW

PRZYSPOSOBIŁ

Zakład Fizyczno-Mechaniczny

Jakóba Pik

OPTYKA M. WARSZAWY

Dostawcy narzędzi naukowych dla Cesarskiego Uniwer. Warsz i Szkół Rządowych.

WIADRA formy Petersburskiej, cechowane zastosowane do przepisów akcyzynych
ALKOHOLOMETRA z patentami
NOWE PRÓBY do ferschlussu v. filtre (latarki z odpowiedniemi ciepłomierzami, według ustawy o akcyzie, po **rs. 1 kop. 50.**
} obowiązujące obecnie właścicieli gorzelni.

DRUT miedziany glijowany do **plomb**, funt **kop. 90.**

MANOMETRZYKI do gorzelni, **SZNURY i KIT gumowe** do pakunków.

ULEPSZONE WAGI do oznaczenia ilości mączki w kartoflach, z opisem użycia.

POMPY do okowity, Amerykańskie (non plus ultra) nagrodzone medalami na wystawach: Wiedeńskiej i Rolniczo-Przemysłowej w Warszawie, po **rs. 50.**

CIEPŁOMIERZE do zacieru, **AREOMETRA** i wszelkie inne przyrządy w zakres ten wchodzące, z całą ścisłością wykonane, po cenach nader umiarkowanych.

JAKÓB PIK

1—6 — 15199 — **ulica Miodowa Nr 497A.**

ulica Miodowa Nr 497A.

Wyprzedaż

po cenie kosztu i niżej, dla zajęcia świeżą, pozostałej i z ostatniego sezonu garderoby letniej, zaopatrzony również w świeżą, korty i sukna na bieżący sezon Magazyn nasz

UBIORÓW MĘZKICH

obstalunki wykonywa szybko i z najświeższym gustem. Ceny **nizkie** lub wyższe stosownie do żądań Szanownej Publiczności.

S Magnuski i S-ka

ulica Miodowa 489c wprost Sądu Appellacyjnego.

3—6 — 15118 —

Kapitał nieletnich rs. 3,000,

jest do wypożyczenia na 1-szy numer hypoteki domu murowanego w Warszawie lub zaraz po Towarzystwie. Wiadomość przy ulicy Białej Nr 6, z bramy na pierwsze piętro, mieszkania Nr 3, codziennie od godziny 3 do 4 po południu. —15119—1—

Potrzebny jest

RZĄDCA

do dużego domu, z kaucją rs. tysiąc. Wiadomość u W-go Marczewskiego Adwokata. Ulica Miodowa Nr 6, dom W-go Mrczowskiego. —15217—1—3

W Drukarni „Kurjera Warszawskiego", Plac Teatralny Nr 473c 5 nowy).—

Дозволено Цензурою.